

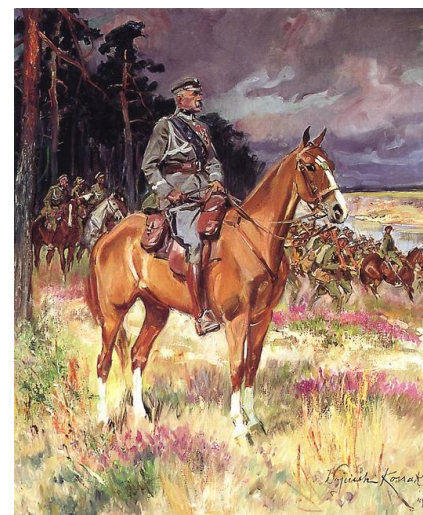
Spis treści

Rota
Boże, coś Polskę
Wojenko, wojenko
O narodzie mój kochany
My, Pierwsza Brygada
Piechota
Jak długo w sercu naszym
Hej, hej ułani
Marsz Polonia
Jak to na wojence ładnie
Jeszcze jeden mazur dzisiaj
Hymn do Boga w sto lat niewoli Polski
O mój rozmarynie
Raduje się serce
Ej, dziewczyno, ej, niebogo
Legenda o garści ziemi polskiej
Przybyli ułani pod okienko
Rozkwitały pąki białych róż
Góralu, czy ci nie żal
Płynie Wisła, płynie
Tam na polu błyszczą kwiecie
Bywaj dziewczę zdrowe
Za Niemen hen precz
Cnoty kardynalne
Nie płacz, nie płacz synku drogi

Medyczna Szkoła Policealna im. Hanny Chrzanowskiej w Otwocku

zaprasza
do wspólnego śpiewania
w dniu

**Narodowego
Święta Niepodległości**



Otwock, listopad 2024

Narodowe Święto Niepodległości, obchodzone co roku dla upamiętnienia rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości (11 listopada 1918 roku), po 123 latach niewoli pod zaborami Rosji, Prus i Austrii, jest jedną z najważniejszych uroczystości państwowych w Polsce. Ten dzień wolny od pracy, wielu Polaków spędza z rodziną lub na aktywnym wypoczynku.

Celebrowane od 1920 r., tajnie nawet w okupowanej Polsce podczas II wojny światowej, w 1945 r. zostało zastąpione innym świętem, obchodzonym 22 lipca w rocznicę ogłoszenia Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w 1944 r., który praktycznie wprowadził ustroj komunistyczny w kraju. W pierwotnym kształcie święto przywrócono dopiero po przemianach ustrojowych w 1989 r.

Choć rangę państwową święto 11 listopada zyskało dopiero w 1937 r., w czasach II Rzeczypospolitej obchodzono go wyjątkowo uroczyście. Przez ulice miast przechodziły defilady paradnie ubranych wojsk, odbierane przez wodza państwowego marszałka Józefa Piłsudskiego (uznawanego za ojca niepodległej Polski).

Od 34 lat Narodowe Święto Niepodległości znów obchodzone jest przez Polaków wyjątkowo uroczyście, a teatrem głównych obchodów jest plac Piłsudskiego, na którym, jak w czasach II Rzeczypospolitej, odbywają się uroczystości z udziałem najwyższych władz państwowych, przyznawane są odznaczenia wojskowe i awanse.

Próbujemy spędzić to święto także w sposób aktywny. Z roku na rok coraz większą popularność zyskują biegi rocznicowe i wspólne śpiewanie pieśni patriotycznych.

W taki właśnie dzień, wieczorem w zaciszu domowym, spróbujmy razem przenieść się wyobraźnią w tamte dni, kiedy budziła się do życia POLSKA.

Rota

Nie rzucim ziemi
skąd nasz ród,
Nie damy pogrześć mowy,
Polski my naród, polski lud,
Królewski szczep piastowy.
Nie damy by nas gnębił wróg!
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!

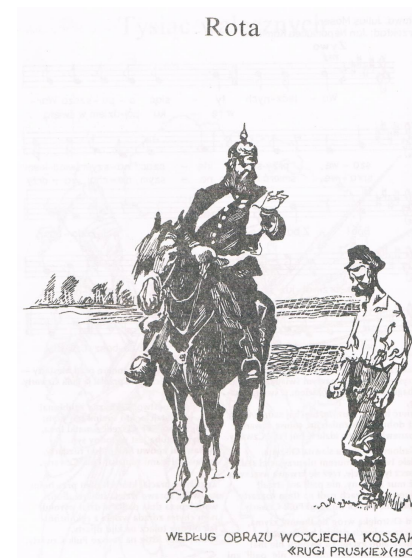
Do krwi ostatniej kropli z żył
Bronić będziemy ducha,
Aż się rozpadnie
w proch i w pył
Krzyżacka zawierucha.
Twierdzą nam będzie
każdy próg.
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!

Nie będzie Niemiec
pluł nam w twarz,
Ni dzieci nam germanił!
Orężny wstanie hufiec nasz,
Duch będzie nam hetmanił.
Pójdziem, gdy zabrzmi
złoty róg.
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!



słowa: Maria Konopnicka
Uroczyście
muzyka: Feliks Nowowiejski

Nie rzucim zie-mi, skąd nasz ród, nie da-my po-grześć
mo - wy: pol-ski my na-ród, pol-ski lud, królewski szczep Pia-
sto - wy! Nie da-my, by nas gnę - bił wróg!
Tak nam dpo - móż Bóg! Tak nam do - po - móż Bóg!



WEDŁUG OBRAZU WOCJECJA KOSSAKA
«RUGI PRUSKIE»(1909)

Boże, coś Polskę

Boże, coś Polskę
przez tak liczne wieki
Otaczał blaskiem
potęgi i chwały,
Coś ją osłaniał
tarczą swej opieki
Od nieszczęść, które
pognębić ją miały.
Przed Twe ołtarze
zanosim błaganie:

Ojczyznę wolną
pobłogosław, Panie!

Boże Najświętszy,
od którego woli
Istnienie świata
całego zależy,
Wyrwij lud polski
z tyranów niewoli,
wspieraj szlachetne
zamiary młodzieży.
Przed Twe ołtarze
zanosim błaganie:

Ojczyznę wolną
pobłogosław, Panie!

BOŻE, COŚ POLSKĘ



Wojenko, wojenko

Wojenko, wojenko,
cóżeś ty za pani,
Że za tobą idą,
że za tobą idą
Chłopcy malowani?

Chłopcy malowani,
sami wybierani,
Wojenko, wojenko,
wojenko, wojenko,
Cóżeś ty za pani?

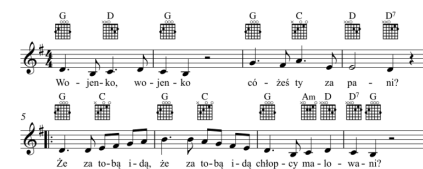
Na wojence ładnie,
kto Boga uprosi,
Żołnierze strzelają,
żołnierze strzelają,
Pan Bóg kule nosi.

Wojenko, wojenko,
co za moc jest w tobie,
Kogo ty pokochasz,
kogo ty pokochasz
W zimnym leży grobie



Wojenko, wojenko

Muzyka: autor nieznany
Słowa: Feliks Gwiżdż ew. Henryk Zbierzchowski lub Edward Słofiński lub Józef Obrochta-Mackulini
(możliwi autorzy wg różnych źródeł)
Opracowanie materiałów: zespół Koncertu Niepodległości



O narodzie mój kochany

O narodzie mój kochany,
Tytaniczne wiodłeś boje!
To też straszne twoje rany,
Toż straszniejsze drogi twoje!

Synów twoich zasyłano
W głąb Sybiru — do Kamczatki!
Dzieci twoje odrywano,
Od zwłok ojca — z objęć matki!

Bezczeszczono twoje córny,
I hańbiono starce siwe —
Rozbijano skroń o mury,
I grzebano trupy żywe!

A z ciał ludu darto szmaty,
Użyźniając ziemię czarną. —
Aż i nadszedł dzień rozpląty,
I rzucone zeszło ziarno!

Młodzi polska! w twojem łonie,
Ziarna tego wschodzi zaród!
Ty dziś stoisz na wyłomie,
Za ojczyznę i za naród!

Tobie nasze strzedz ołtarze,
I nie puszczać korda z dłoni! —

I stać wiernie przy sztandarze,
Archaniola — i Pogoni!

I z trudami walczyć śmiało,
Chociaż skroń się zleje potem!
I podążać siłą całą,
Za białego orła lotem!



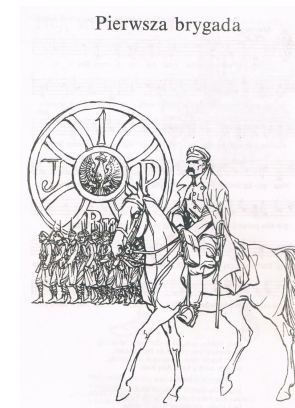
My, Pierwsza Brygada

Legiony to - żołnierska nuta,
Legiony to - straceńców los,
Legiony to - żołnierska buta,
Legiony to - ofiarny stos.

My, Pierwsza Brygada,
Strzelecka gromada,
Na stos rzuciliśmy
swój życia los,
Na stos, na stos.

O, ileż mąk, ileż cierpienia,
O, ileż krwi, wylanych łez.
Pomimo to - nie ma zwątpienia,
Dodawał sił - wędrówki kres.

My, Pierwsza Brygada... itd.



Piechota

1. Nie noszą lampasów,
lecz szary ich strój,
Nie noszą ni srebra, ni złota,
Lecz w pierwszym szeregu
podąża na bój
Piechota, ta szara piechota.

*Ref. Maszerują strzelcy, maszerują,
Karabiny błyszczą, szary strój,
A przed nimi drzewa salutują,
Bo za naszą Polskę idą w bój!*

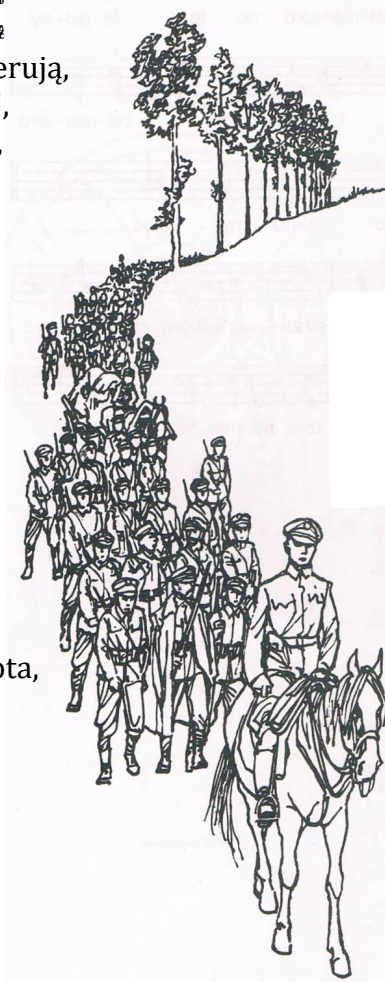
2. Idą, a w słońcu
kołysze się stal,
Dziewczęta zerkają zza płota,
A oczy ich dumnie
utkwione są w dal,
Piechota, ta szara piechota!

Ref. Maszerują.....

3. Nie grają im surmy,
nie huczy im róg,
A śmierć im pod stopy się miota,
Lecz w pierwszym szeregu
podąża na bój
Piechota, ta szara piechota.

Ref. Maszerują.....

PIECHOTA



Jak długo w sercu naszym

Jak długo w sercu naszym
Choć kropla polskiej krwi,
Jak długo w sercu naszym
ojczysta miłość tkwi,

Stać będzie kraj nasz cały,
Stać będzie Piastów gród,
Zwycięży Orzeł Biały,
Zwycięży polski lud.

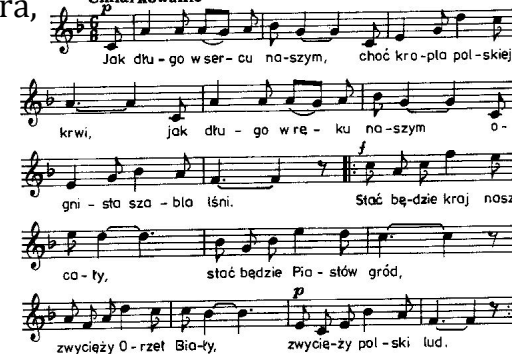
Jak długo z gór karpackich
brzmi polskiej pieśni ton,
jak długo na Wawelu
Zygmunta bije dzwon.
Stać będzie.....

Jak długo święta wiara
ożywia polską krew,
stać będzie Polska stara,
bo każdy Polak lew.

Stać będzie.....

słowa: Konstanty Krutowski

Umiarkowanie



Hej, hej ułani

Hej, hej ułani,
Malowane dzieci
Nie jedna panienka
Za wami poleci.

Jedzie ułan jedzie
Szablą pobrzękuje,
Uciekaj dziewczyno
Bo cię pocałuje.

Hej hej ułani...

Bo u nas ułanów
To taka ochota,
Lepszy wąs ułański
Niż cała piechota.

Hej hej ułani...

Niejedna panienka
I niejedna wdowa
Zobaczy ułana-
Kochać by gotowa.

Hej hej ułani...

Nie ma takiej wiodki,
Nie ma takiej chatki
Gdzie by nie kochały
Ułana mężatki.

Hej hej ułani...

Babcia umierała,
Jeszcze się pytała:
„ Czy na tamtym świecie,
Ułani będziecie?”



Marsz Polonia

Rozproszeni po wszem świecie,
Gnani w obce wojny.
Zgromadziliśmy się przecie,
W jedno kółko zbrojne.

Marsz, marsz Polonia,
Nasz dzielny narodzie,
Odpocznijmy po swej pracy,
W ojczystej zagrodzie.

Z wiosną zabrzmi trąbka nasza,
Pocwałużą konie,
Sławą polskiego psałterza,
Zabrzmią nasze bronie.

Marsz, marsz Polonia...
Przejdziem Litwę, przejdziem Wołyń,
Popasiem w Kijowie,
Zimą przy węgierskim winie,
Staniemy w Krakowie.

Marsz, marsz Polonia...
Od Krakowa bitą drogą,
Do Warszawy wrócim,
Co zastaniem resztę wroga,
Na łeb w Wisłę wrzucim.

Marsz, marsz Polonia...

Marsz, marsz Polonia



Jak to na wojence ładnie

Jak to na wojence ładnie, (bis)
Kiedy ułan z konia spadnie. (bis)

Koledzy go nie żałują,
Jeszcze końmi potratują.

Rotmistrz z listy go wymaże,
Wachmistrz trumnę zrobić każe.

A za jego trudy, prace,
Hejnał zagrają trębacz.

A za jego młode lata,
Trąbka zagra tra-ta-ta-ta.

A za jego trudy, znoje,
Wystrzelą mu trzy naboje.

A za jego krwawe rany,
Dołek w ziemi wykopany.

Tylko grudy zaburczały,
Chorągiewki zafurczały.

Śpij kolego, twarde łoże,
Zobaczymy się jutro może.

Śpij kolego, bo na wojnie,
Tylko w grobie jest spokojnie.

Śpij kolego w ciemnym grobie,
Niech się Polska przyśni tobie.

Jak to na wojence ładnie



SCH - 61 **Jak to na wojence ładnie** kod. zdziżem 01.02.2011

St m - nieznanie

1. Jak to na wojen-ce ład-nie,
jak to na wo-jen-ce ład-nie,
kie-dy u-lan z ko-nia spad-nie,
kie-dy u-lan z ko-nia spad-nie.

Jeszcze jeden mazur dzisiaj

Jeszcze jeden mazur dzisiaj,
Choć poranek świta.
Czy pozwoli panna Krysia?
Młody ułan pyta.

I tak długo błaga, prosi,
Boć to w polskiej ziemi,
W pierwszą parę ją unosi
A sto par za niemi.

On jej czule szepce w uszko,
Ostrogami dzwoni,
W pannie tłucze się serduszko
I liczko się płoni.

Cyt, serduszko, nie płoń liczka,
Bo ułan niestały,
O pół mili wre potyczka,
Słychać pierwsze strzały.

Słychać strzały, głos pobudki,
Dalej, na koń, hurra!
Lube dziewczę, porzuć smutki,
Zatańczym mazura
Jeszcze jeden krąg dokoła,
Jeden uścisk bratni,
Trąbka budzi, na koń woła,
Mazur to ostatni!



słowa: Ludwik Pomian-Łubieński muzyka: Fabian Tymulski

Tempo mazura

Je- szcze jeden ma-zur dzi- siaj, choć para- nek a-wi-ta,
Czy po-zwo-li pan-na Kry-sia mło-dy u- łan py- ta,
nie-dłu-go bła-ga, pro-si, boć to w polskiej zie- mi,
w pierw-szą pa-rę ją u-no- si, a sto par za ni- mi,
w pierw-szą pa-rę ją u-no- si, a sto par za ni- mi.

HYMN DO BOGA W STO LAT NIEWOLI POLSKI

Sto lat niewoli — o Boże nasz,
Krwi, tylu cierpień i tylu łez:
O karz nas Panie za grzechy karz, —
Ale niewoli zbliż kres!

Tyś jeden tylko nad nami Bóg,
Tyś jeden Panem i ojcem nam —
Oto Twe prawa podeptał wróg,
Ty pychę jego złam.

Ileż to razy wierny lud Twój,
Po mściwy oręż wyciągał dłoń —
Wspomnij Grochowa, Raszyna bój,
I Miłosławia błoń.

Gdzie tylko spojrzeć, tam łzy i krew —
Tam niema rozpacz, męczeński skon:
O! dozwól, aby ten krwawy siew,
Wolności przyniósł plon.

Ojczy! ty dzieci swych bole znasz,
Boś z niemi bolał i cierpiał sam:
Krwia męczenników ich winy zmaż,
A pychę wrogów złam!

O mój rozmarynie

O mój rozmarynie, rozwijaj się
O mój rozmarynie rozwijaj się
Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej
Zapytam się.

A jak mi odpowie: nie kocham cie,
A jak mi odpowie nie kocham cię,
Ułani werbują, strzelcy maszerują
Zaciągnę się.

Dadzą mi buciki z ostrogami
Dadzą mi buciki z ostrogami
I siwy kabacik i siwy kabacik
z wyłogami

Dadzą mi konika cisawego
Dadzą mi konika cisawego
I ostrą szabelkę, i ostrą szablę
Do boku mego.

Dadzą mi manierkę z gorzałczyną
Dadzą mi manierkę z gorzałczyną
A żebym nie tęsknił, a żebym nie tęsknił
Za dziewczyną.

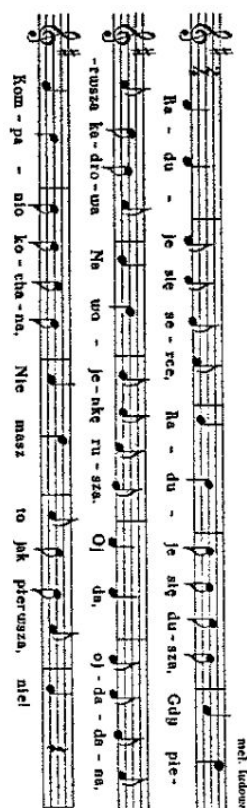
Powiodą z okopów na bagnety,
Powiodą z okopów na bagnety,
Bagnet mnie ukłuje, śmierć mnie ucałuje,
Ale nie ty.



Raduje się serce

1. Raduje się serce,
Raduje się dusza,
Gdy pierwsza kadrowa
Na wojenkę rusza.
2. Chociaż do Warszawy
Mamy długą drogę,
Ale przejdziem migiem,
Byle tylko "w nogę".
3. Choć Moskał psiawiara
Drogę nam zastąpi,
To kul z mannlichera
Nikt mu nie poskąpi.
4. A gdyby się długo
Opierał psiajucha,
Każdy z nas bagnetem
Trafi mu do brzucha.
5. Kiedy pobijemy
Po drodze Moskali,
Ładne warszawianki
Będziem calowali.
6. A jak się szczęśliwie
Zakończy powstanie,
To pierwsza kadrowa
Gwardiją zostanie.
7. A więc piersi naprzód,
Podniesiona głowa,
Bośmy przecież pierwsza
Kompania kadrowa.

REFREN Ojda, ojda dana,
Kompanio kochana,
Nie masz to jak pierwsza, nie!



Ej, dziewczyno, ej, niebogo,

Ej, dziewczyno, ej, niebogo,
Jakieś wojsko pędzi drogą,
Skryj się za ściany, skryj się za ściany,
Skryj się, skryj! Skryj się, skryj!

MAKI
(Ej, dziewczyno, ej, niebogo ...)

Ja myślałam, że to maki,
Że ogniste lecą ptaki,
A to ułani, ułani, ułani,
A to ułani, ułani, ułani!

Strzeż się tego, co na przedzie,
Tam, na karym koniu jedzie,
Oficyjera, oficyjera,
Strzeż się, strzeż, strzeż się, strzeż!

Jeśli mu się wydam miła,
To nie będę się broniła,
Niech mnie zabiera, zabiera, zabiera!
Niech mnie zabiera, zabiera, zabiera!

Serce weźmie i pobiegnie,
Potem w krwawym polu legnie,
Zostaniesz wdową, zostaniesz wdową,
Strzeż się, strzeż!

Łez ja po nim nie uronię,
Jego serce mym zasłonę,
Bóg go zachowa, zachowa, zachowa.
Bóg go zachowa, zachowa, zachowa



Legenda o garści ziemi polskiej

Ojców naszych ziemio święta,
Ziemio wielkich cnót i czynów,
Tyś na wskrós jest przesiąknięta,
Krwia ofiarną twoich synów.

I nie darmo w twoje rano,
O! puścizno przodków droga!
Ziemia świętą ciebie zwano,
Boś najbliżej stała Boga.

Byłaś ziemią poświęcenia,
Przytuliskiem licznych gości;
Dziwny ciebie opromienia,
Czar męczeństwa i świętości.

Niegdyś ze stron tych pątnicy,
Z wiarą w sercu niewymowną,
Do Piotrowej szli stolicy,
Po relikwii kość cudowną.

I gdy o ten dar nieśmiało,
Dla Ojczyzny swej prosili,
Papież schylił głowę białą,
I tak odrzekł im po chwili:

„O! Polacy! o pielgrzymi!

Na cóż wam relikwia nowa?
Wasza ziemia krwią się dymi
I dość świętych kości chowa.

Wszakże jeszcze do tej pory,
W bitwach z Turki i z Tatary,
Męczenników waszych wzory,
Są świadectwem waszej wiary.“

I wziął w rękę swą sędziwą,
Polskiej ziemi grudkę małą,
I na dłoń mu się, o! dziwo!
Kilka kropli krwi polało.

„Weźcie, rzeczce, proch ten z sobą,
I cud Boży głoście wszędzie!
Niech ta ziemia wam ozdobą,
I relikwią świątyń będzie!

Niechaj proch ten z waszych progów,
Wciąż wam świadczy przed oczyma:
Jak nad Boga — niema Bogów,
Nad tę ziemię świętszej nie ma



Przybyli ułani pod okienko

Przybyli ułani pod okienko, (bis)
Pukają, wołają: "puść panienko!" (bis)

Zaświecił miesięczek do okienka,
W koszulce stanęła w nim panienka.

"O Jezu, a cóż to za wojacy?"
"Otwieraj! Nie bój się to czwartacy!"

"O Jezu! A dokąd Bóg prowadzi?"
"Warszawę odwiedzić byśmy radzi.

Gdy zwiedzim Warszawę, już nam pilno
Zobaczyć to stare nasze Wilno.

. A z Wilna już droga jest gotowa,
Prowadzi prościutko aż do Lwowa.

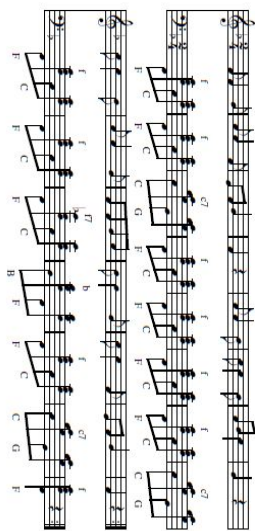
"O Jezu, a cóż to za mizéria?"
"Otwórz no, panienko! Kawaleria."

Przyszliśmy napoić nasze konie,
Za nami piechoty pełne błonie."

"O Jezu! A cóż to za hołota?"
"Otwórz panienko! To piechota!"

Panienka otwierać podskoczyła,
Żołnierzy do środka zaprosiła.

Przybyli ułani pod okienko



Przybyli ułani pod okienko

Rozkwitały pąki białych róż

Rozkwitały pąki białych róż,
Wróć, Jasieńku, z tej wojenki już,
/Wróć, ucałuj, jak za dawnych lat,
Dam ci za to róży najpiękniejszy kwiat./x2
Kładłam ci ja idącemu w bój,
Białą różę na karabin twój,
/Nimeś odszedł, mój Jasieńku, stąd,
Nimeś próg przestąpił, kwiat na ziemi zwiądnął./x2

Ponad stepem nieprzejrzana mgła
Wiatr w burzanach cichuteńko łka.
/Przyszła zima, opadł róży kwiat,
Poszedł w świat Jasieńko, zginął za nim ślad./x2

Już przekwitły pąki białych róż
Przeszło lato jesień zima już
/Cóż ci teraz dam, Jasieńku, hej,
Gdy z wojenki wrócisz do dziewczyny swej./x2

Hej, dziewczyno ułan w boju padł
Choć mu dałaś białej róży kwiat
/Czy nieszczerzy był twej dłoni dar
Czy też może wygasł twego serca żar./2x

W pustym polu zimny wicher dmie
Już nie wróci twój Jasieńko, nie
Śmierć okrutna zbiera krwawy łup
Zakopali Jasia twego w ciemny grób./2x

Jasieńkowi nic nie trzeba już,
Bo mu kwitną pąki białych róż,
/Tam pod jarem, gdzie w wojence padł,
wyrósł na mogile białej róży kwiat./x2
Nie rozpaczaj, lube dziewczę, nie,
W polskiej ziemi nie będzie mu źle.
/Policzony będzie trud i znój,
Za Ojczyznę poległ ukochany twój./x



Góralu, czy ci nie żal

Góralu, czy ci nie żal
Odchodzić od stron ojczystych,
Świerkowych lasów i hal
I tych potoków srebrzystych?
Góralu, czy ci nie żal,
Góralu, wracaj do hal!

A góral na góry spoziera
I łzy rękawem ociera,
Bo góry porzucić trzeba,
Dla chleba, panie dla chleba.
Góralu, czy ci nie żal ...

Góralu, wróć się do hal,
W chatach zostali ojcowie;
Gdy pójdziesz od nich hen w dal
Cóż z nimi będzie, kto powie?
Góralu, czy ci nie żal ...

A góral jak dziecko płacze:
Może już ich nie zobaczę;
I starych porzucić trzeba,
Dla chleba, panie, dla chleba.
Góralu, czy ci nie żal ...

Góralu, żal mi cię, żal!
I poszedł z grabkami, z kosą,
I poszedł z gór swoich w dal,
W guńce starganej szedł boso.
Góralu, czy ci nie żal ...

Lecz zanim liść opadł z drzew,
Powraca góral do chaty,
Na ustach wesoły śpiew,
Trzos w rękach niesie bogaty.



Płynie Wisła, płynie

Płynie Wisła, płynie
Po polskiej krainie, (bis)
Zobaczyła Kraków, pewnie go nie minie. (bis)

Zobaczyła Kraków,
Wnet go pokochała, (bis)
A w dowód miłości wstęgą opasała. (bis)

Chociaż się schowała
W Niepołomskie lasy, (bis)
I do morza wpada, płynie jak przed czasy. (bis)

Nad moją kolebą
Matka się schylała, (bis)
I po polsku pacierz mówić nauczała. (bis)

"Ojcze nasz" i "Zdrowaś"
I "Skład Apostolski", (bis)
Bym do samej śmierci kochał naród polski. (bis)

Bo ten naród polski
Ma ten urok w sobie, (bis)
Kto go raz pokochał, nie zapomni w grobie. (bis)

Abym gdy dorosnę
Wziął Polkę za żonę (bis)
Bo tylko Polakom Laszki przeznaczone. (bis)

Niech Francuz Francuzkę
Niemiec kocha Niemkę (bis)
Ja zaś wolę Polkę, niżli cudzoziemkę. (bis)

I to wszystko razem
Od matki słyszałem (bis)
Czego nie zapomnę jak nie zapomniałem. (bis)

Płynie Wisła płynie,
Po polskiej krainie (bis)
A dopóki płynie Polska nie zaginie. (bis)



Tam na polu błyszczą kwiecie

Tam na polu błyszczą kwiecie,
stoi harcerz na widcie,
/a po lesie echo niesie
pieśń drużyny, hen./bis

Śpiewali godzinę blisko,
lecz zgasił już ognisko.
/Pod namiotem śpią pokotem,
bo ich zmorzył sen./bis

Wkoło noc okropnie cicha,
brrr, jak straszno! Oj, do licha...
/Tam coś trzeszczy... Nie, to wrzeszczy
stadu dzikich sów!/bis

Pot się z czoła ciurkiem leje,
Boże! Czemuż to nie dnieje!
/Głucho wszędzie... Co to będzie!
Tam coś piszczy znów!/bis

Z lasu słychać pomruk głuchy,
Tam są ludzie albo... duchy!
/Hej, wstawajcie, pomoc dajcie!
Wrogów pełen las!/bis

Nim minęły trzy pacierze,
zastęp pędzi w tyralierze...
/Gdy wrócili, wartę zbili...
Po coś budził nas?!/bis

słowa: Franciszek Kowalski muzyka: Wenzel Robert Gallenberg

Umiarkowanie

Tam na bło-niu błyszczą kwie-cie, sto - i u-tan
na we-de - cie, a dziew-czy-na jak ma-li - na
nie - sie ko - szyk róż, „Stój, po - cze - kaj,
mo - ja dusz - ko, skąd tak dro - bna, stą-pasz nóż - ką.”
„Jam z tej chat-ki, rwa - ta kwia-tki i po-wra-cam już”

Bywaj dziewczę zdrowe

Bywaj dziewczę zdrowe, Ojczyzna mnie woła!
Idę za kraj walczyć wśród rodaków koła:
I choć przyjdzie ścigać jak najdalej wroga,
Nigdy nie zapomnę, jak mi jesteś droga.

Pocóż ta łza w oku, pocóż serca bicie?
Tobim winien miłość, a Ojczyźnie życie!
Pamiętaj żeś Polka, że to za kraj walka,
Niepodległość Polski, to twoja rywalka.

Polka mnie zrodziła, z jej piersi wyssałem.
Być Ojczyźnie wiernym, a kochance stałym .
I choć przyjdzie zginąć w ojczystej potrzebie,
Nie rozpaczaj dziewczę, zobaczymy się w niebie.

«Czuję to, bom Polka: Ojczyzna w potrzebie,
Nie pamiętaj o mnie, nie oszczędzaj siebie:
Kto nie zna jej cierpień i głos jej przytłumi,
Nie godzien miłości i kochać nie umie.

Ty godnie odpowiesz, o to się nie troszczę,
Że jesteś mężczyzną, tego ci zazdroszczę,
Ty znasz moje serce, ty znasz moją duszę,
Żem nie zdolna walczyć, tyleż cierpieć muszę.

Nie mów o rozpacz, bo to słabość duszy,
Bo mię tylko jarzmo mego kraju wzruszy.
Gdziebądź się spotkamy, spotkamy się przecie
Zawsze Polakami, chociaż w innym świecie».

Lento. N° 42.

By-waj dzie-wcę zdro - we Oj-czy-zna mnie wo - ła
Idę za kraj wal - czyć wśród ro-da-ków
Pamię-taj żeś Polka, że to za kraj walka,
Nie-po-dle-głość Pol-ski, to two-ja ry-walka
Polka mnie z-ro-di-ła, z jej pier-si wy-ssa-łem
Być Oj-czy-znie wi-ernym, a ko-chance sta-łym
I choć przy-jdzie z-gi-nąć w oj-czy-stej po-trze-bie,
Nie roz-pa-czaj dzie-wcę, zo-ba-czy-my się w nie-bie

Za Niemen hen precz

Za Niemen hen precz! Hen precz!

Koń gotów i zbroja,

Dziewczyno tyś moja,

Uściśnij, daj miecz!

Za Niemen, za Niemen i czemuż wzajemnem

Nie przyłgniesz tu sercem, coć wabi za Niemen?

Czy kraj tam piękniejszy, kwiecistsza tam błoń,

Krańsze dziewczoje, że spieszysz tak doń?

Nie spieszę do dziew, do dziew —

Ja spieszę na gody,

Czerwone pić miody.

Moskiewską łać krew.

Chcesz godów — zaczekaj, kochanie ty moje!

Ja gody wyprawię, nasycę, napoję,

Patrz pierś ma otwartą, więc serce me weź!

Krwi mojej się napij, napij moich łez!

Dziewczyno stój! Stój!

Twe słowa, jak brzytwy,

Ja z pola, ja z bitwy

Powrócę, jam twój.

Nie wrócisz mój luby, nie wrócisz ty do mnie,

Twe serce odwyknie, twa pamięć zapomnie,

Patrz koń już opuszcza pastwisko i żłób,

A w polu czerwonym — niechybny twój grób.

Jak wielki jest Bóg, jest Bóg —

Ja w oręż mój wierzę,

Gdzie tylko nim zmierzę,

Tam padnie zły wróg,

Gdy taka twa wola, idź walczyć za sprawę,

Och, smutna ma dola, nieba niełaskawe,

Cóż pocznę bez ciebie? Jam tak nieszczęśliwa,

Niech Bóg czuwa w niebie, przed wrogiem ukrywa



Cnoty kardynalne

Trzy są cnoty, o tem wiedz,

Które trzeba w sercu strzedz.

Pierwsza, *Wiary* silna broń,

Wiary, w Polski trwały byt,

Że ją dźwignie Boża dłoń

I na sławy wzniesie szczyt!

Druga, w doli gorzkiej, złej,

Niech od zwątpień strzeże cię;

Zdrój pociechy płynie z niej,

A *Nadzieją* zowie się !

Trzecia, *Miłość*, której siew,

W serca rzucił niebios Pan,

Która każe własną krew,

Za ojczysty przelać łan !

Te są cnoty, o tem wiedz,

Któreś winien w sercu strzedz!



Nie płacz, nie płacz synku drogi

Nie płacz, nie płacz synku drogi!
Żeś na ziemi swej ubogi!
Że nie miecz ci, ani radło,
Lecz tułactwo w doli padło —
Żeś łzy tylko i cierpienia,
Odziedziczył z twego mienia!

Przez Bóg żywy — to fałsz dziecię!
Najprzód wzięłeś na tym świecie,
To, co rodu twego znakiem:
Imię zacne — żeś Polakiem!

A czy wiesz ty, ile cześci,
Krwi i sławy w niem się mieści?
Czyś policzył te rozwiane
Na kurhanach twoich krzyże?
I te stepy zaludniane
Braćmi twymi na Sybirze?

O! puść w niebo wzrok zuchwalczy!
Ile gwiazd się złotych wije:
Tyle ludu twego walczy,
Tyle pada — tyle żyje!
I nadstawia piersi krwawej,
Dla imienia tego sławy!

Patrz: u progu krzyżem leży
Jakaś postać krwią oblana;
Wzrokiem wżgardy królów mierzy —
O! poznałeś, twarz Rejtana!
Krew ci w piersiach wre namiętnej!
Pomnij synu! za tym wzorem
Życia swego pójdziesz torem,
Z krwią, co w żyłach jego tętni!



Wpij w ten obraz oczy młode!
I pochwyć co duszą czystą!
I leć orle na swobodę,
Na twą ziemię patrz ojczystą!

Pod Krakowem trzy kurhany
Po trzech stronach lśnią Krakowa!
We dwóch legły dwa hetmany,
W trzecim cudna śpi królowa!

Rannym dzionkiem, za skowronkiem,
Jakieś w niebo lecą głosy —
Pieśni płyną — nad doliną,
Raławickie wieszcząc kosy!

Ciszej, ciszej o mój mały!
Wszak to piosnka dawnej chwały,
Co tak złudnie w pierś się wkrada,
I łzą czystą na twarz spada.

Ale czemuś zaćmił oczy,
I tak smutno patrzysz ku mnie?
Że wyglądasz wśród przezroczy,
Jak aniołek biały w trumnie?

Coś ci jękiem pierś nadrywa,
Żwawiej bije coś serduszko?
A z usteczek ci się zrywa:
To Głowacki, to Kościuszko!

O! miej ufność! Bóg dozwoli,
Że ta dziatwa jednej roli,
Chwyci jeszcze do swych prawic
Dzielne kosy z pod Raławic!



Źródło: Teksty z pisownią oryginalną zaczerpnięte z Internetu,

Teksty przeznaczone do wspólnego odśpiewania
w [Medycznej Szkole Policealnej im. Hanny Chrzanowskiej w Otwocku](#)